ZESZYT IV. ROK 1870.

Organ Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego.



Pierwsze ilustrowane polskie pismo ogrodnicze.

Wychodzi w zeszytach miesięcznych.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor WŁADYSŁAW TYNIECKI.

Treść IVgo zeszytu:



PIĘKNA SIEDMIOGRODZANKA.

(Schöne Siebenbürgerin.)

Chromolit. z J. Kostkiewicza we Lwowie.

PIĘKNA SIEDMIOGRODZIANKA.

(*Schöne Siebenbürgerin, la Transsylvanienne*)

(Tablica V.)

Ten nowy gatunek wychował pan Gregoire w Jodoigne, puszczonym zaś został w handel roku 1863 przez pana Delloyer.

Gruszkę niniejszą liczymy do rodziny grusz aptekarskich (Apothekerbirnen) i do Kl. IV. 2, b, to jest: do zarumienionych długich letnich gruszek z wyprostowanym kielichem.

Owoc pięknie zabarwiony, większy niźli średniej wielkości, podłużny, w obu końcach wydatnie zwężony. Dobrze wystający brzuch zajmuje prawie środek owocu; nad nim zaś, szczególnie ku kielichowi, pokazują się nierówności, czasem tak silne, że prawie kantowato występują.

Mięso rozpływające, bardzo słodkie, smaku przyjemnego Jak wiele innych letnich gatunków, trzeba i Siedmiogrodziankę, dojrzewającą od początku do środka września, wcześnie z drzewa zrywać, a wtedy trzyma się od dwóch do trzech tygodni.

Drzewo rośnie bujnie i tworzy bardzo ładne piramidy.

W nowym opisującym katalogu pp. Simon - Louis w Metz, podaną jest Siedmiogrodzianka również jako gruszka z rozpływającem mięsem, bardzo słodka, najpierwszego rzędu i że drzewo rodzi bardzo obficie. Na każden sposób jest jedną z najładniejszych i najszacowniejszych między wszystkiemi dotąd znanemi letniemi gruszkami.

Dr. E. Lucas. Illustr. M. Hefte 1869. p. 163. c. tab.

RÓŻE REMONTANTY

z roku 1869.

Alba floribunda (Touvais). Z postaci najpodobniejsza do róż burbońskich. Kwiaty cieliste, nie bardro ładnie zbudowane, ale obfite. Wzrost bujny.

André Leroy d'Angers (Trouillard). Kwiaty bardzo duże ciemno-fioletowe, ładnie zbudowane i bardzo obfite.

Charles Lee (Gautreau père). Prześliczna, ciemno-cynobrowa róża, ładnie zbudowana, odznaczająca się tem, że kwiat nie jest za wielki i jest wyprostowany, przez co tym piękniejszą się wydaje.

Devienne - Lamy (Lévèque et fils). Kwiaty świetnie karminowe, prawie kuliste, bardzo pełne.

Duke of Edinburgh (z Anglii). Kwiaty nie są wprawdzie bardzo pełne

i dosyć małe, ale za to świetnością czerwonej barwy przewyższa inne o tyle, że między najpiękniejszemi śmiało stać może.

Henry Ledéchaux (Ledéchaux). Kwiaty ogniście rożowo-karminowe, kwitną obficie i łatwo. Gatunek ten daje się łatwo pędzić.

Madame Decour (Pernet). Kwiaty wyprostowane, duże, dosyć dobrze zbudowane, ładnej, ciemno-różowej barwy.

Madame Jacquier (Guillot fils). Kwiaty bardzo duże, ładnie zbudowane, pełne i kuliste, czysto-różowo-fioletowe. Może być ozdobą wielkich nawet zbiorów.

Marcel Grammont (Vigneron). Wprawdzie kwiaty nie bardzo ładnie zbudowane, płatki środkowe trochę za rzadkie, ale barwa jest niezwykłą, będąc mieszaniną purpury z brunatnem.

Marquise de Mortemart (Liabaud). Kwiaty bardzo duże i bardzo pełne, z początku płasko kuliste, przy zupełnym rozkwicie płasko czarkowate, płatki jak z atłasu, białe, środkowe cieliste. Kwitnie tak obficie w lecie i w jesieni, że na każdym pędzie są kwiaty. Należy do najlepszych między nowemi różami.

Minerve (Gonod). Kwiaty dosyć duże, ciemno-czerwone, rozjaśnione karmazynem, piękne, tylko że nie bardzo obfite.

Mrs. Ward (z Anglii?) Różowa. Na wzmiankę zasługuje dla tego, że między innemi odznaczała się zawsze chorobliwością i pomimo starań zawsze była okryta białą pleśnią; przestrzegamy więc.

Monsieur Journeaux (Marest). Wprawdzie nie bardzo regularnie zbudowana, ale za to czasem uderzająco wielka i nadzwyczaj świetnie czerwona róża.

Nardy frères (Ducher). Rośnie więcej prosto, prawie sztywnie. Kwiaty różowe, sinawo owiane.

Reine blanche (Damaizin). Kwiaty duże i pełne, prawie białe, w środku czerwonawe. Rośnie o wiele bujniej, niżeli inne jasno zabarwione remontanty. Do pędzenia doskonała.

Thyra Hammerich (Ch. Verdier). Kwiaty bardzo duże, blado różowe.

Powyżej wyliczone róże wybrane są jako najlepsze z pomiędzy licznych w ubiegłym roku w handel puszczonych odmian. Są piękne i polecenia godne, nie możemy jednak o nich powiedzieć, że są piękniejsze od wszystkich dawniejszych, bo między temi ostatniemi są także takie, które wszystkie zalety pięknej róży posiadają, i kto za nowością nie goni, może łatwo z pomiędzy nich wybrać bardzo liczną i bardzo piękną kolekcyę, szczególnie, jeżeli nie zechce się ograniczyć na same remontanty, ale uwzględni i inne

działy jak np. róże herbaciane, burbońskie i bukietowe czyli noazetki. Nawet między różami miesięcznemi czyli bengalkami mamy kilka ślicznych odmian, zasługujących głównie dla obfitości kwiatów na uprawę.

Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę miłośników róż na *rosarium* pana Ploder, leżące na Pohulance (w dawnym Węglińskich lasku). Róże jego śmiało można liczyć do osobliwości Lwowa, gdyż jest tam nietylko bardzo obfity i dobrany zbiór, ale niektóre odmiany i w okazach, które wszędzie mogłyby wzbudzić podziwienie, tak co do zdrowia jak i co do ogromu, prawdziwe drzewa. Wartość tej kolekcji podnosi i to, że nazwiska nie są brane ot tak sobie, z fantazji, jak to najczęściej po prywatnych ogrodach bywa, ale są prawdziwe; podnieść także musiemy, że właściciel tych pięknych rzeczy, pan Ploder, odróżnia się zaszczytnie od mnóstwa innych amatorów, udzielając chętnie znajomym gałązek do szczepienia, czego sami raz doświadczyliśmy, a nawet obecnie dał kilkadziesiąt odmian do ogrodu towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, gdzie zaszczepione w szklarni już obecnie rosną.

W. T.

O RÓŻACH.

Róża, królowa kwiatów, znajduje się niemal u każdego lubownika kwiatów, czy to na oknach czyli też w najmniejszych ogródkach, a pomimo tego bardzo mało jest między nimi takich, którzy by ją tak hodowali, jak tego koniecznie wymaga, ażeby nietylko swoją pięknością ale również wzrostem i trwałością zadowolniła.

W ogrodach uprawiają kilkanaście gatunków (typów) w odmianach nadzwyczaj licznych. Najbardziej obecnie rozpowszechnione są remontanty, które zyskały wziętość przez to, że niektóre kwitną od pierwszej wiosny do silniejszych mrozów prawie bezustannie, a prócz tego odznaczają się swemi barwami, od białej przez różne odcienia czerwonej do ciemno-fioletowej lub ciemno-brunatnej; dalej, że mają kwiat największy i kształt bardzo piękny, przytem są wytrwałe i łatwo zimę w gruncie wytrzymują, ma się rozumieć pod przykryciem. Jedno tylko zarzucić im można, że nie wszystkie bardzo pachną. Róże herbaciane (Rosa Thea) z silną i przyjemną wonią, jako też i burbońskie (R. bourbonica), bardzo zbliżające się do obydwóch poprzednich, można powiedzieć trzymające środek między niemi, niewytrzymają bez bardzo starannego okrycia zimę w gruncie, róże Noisettego zaś są wprawdzie także tkliwe na mrozy, ale pod dobrem przykryciem łatwiej wytrzymają naszą ciężką zimę. Róże remontanty, herbaciane, burbońskie i Noisettego, kwitną i rosną daleko piękniej jeżeli są szczepione lub oczkowane na dzikiej

róży; róże wspinające się (R. arvensis et rubifolia) można szczepić na wysokich pniach dzikich róż, żeby mieć korony płaczące, do ubierania zaś ścian najlepiej gdy rosną na własnym korzeniu.

Róże rosną w każdej prawie ziemi, jednak żeby wydawały piękne i obfite kwiaty, potrzeba, żeby ziemia była żyżną i pulchną; ziemię tęgą, wilgoci nie przepuszczającą, należy spulchnić przez dodanie grubo tłuczonego węgla, torfu i piasku, jeżeli zaś grunt jest piaszczysty i płonny, dodać gliny dobrze z nawozem przegniłej; jeżeliby grunt był wilgotny, torfowaty, trzeba go przedewszystkiem osuszyć, zdrenować, i dodać podług potrzeby piasku, gliny, wapna z odrobiną popiołu. Ponieważ z czasem i najlepszy grunt wypłonieje, należy co parę lat na wiosnę starą ziemię w koło róż odkopać, nie uszkadzając korzeni, i obłożyć świeżą, z nawozem przegniłą ziemią. Co do położenia najlepiej sadzić róże gruntowe tak, żeby miały wolne i na słońce wystawione miejsce. Nawet wazonowe trzymać tak, żeby stały jak najjaśniej i miały jak najwięcej świeżego powietrza. W naszym klimacie najlepiej sadzić róże na wiosnę, nim jeszcze pędzić zaczną, w jesieni bowiem sadzone nie zawsze mają czasu do utworzenia nowych korzonków, przezco często giną. Przy sadzeniu na wiosnę obciąć gałązki na 3 oczka, przy sadzeniu zaś jesiennem na 5 do 6 oczek. Zasadzone podlać, i szczególnie na wiosnę powtarzać to często, żeby nie usychały. Jeżeliby kto na wiosnę chciał swoje róże wsadzać do gruntu, nie wyjmując takowych z wazonów, niechaj każe robić dołki do spodu coraz węższe, i wypełni spód drobnemi kamykami; na kamyki stawia wazony tak głęboko, żeby ich brzeg z ziemi niewyzierał, i obsypuje ziemią, albo co korzystniej, otula mchem tak ułoczonym w około wazona, żeby wiatr nie mógł róży przewrócić. Podczas rośnienia podlewać o tyle, żeby zawsze miały mierną wilgoć.

Do pięknego kształtu szczepionej róży, do bujnego wzrostu i obfitego kwitnienia przyczynia się wielce umiejętne obcinanie. Operacyę tę robić najlepiej w marcu lub kwietniu, remontanty i inne kilka razy do roku kwitnące także w drugiej połowie lata; mocno pędzące na 5 do 6 oczek, słabo pędzące na 3 do 4 oczek; róże Noisettego obcina się tylko słabo pędzące, bujnie rosnącym zaś wycina się tylko słabe latorośle. Przy obcinaniu zważać na to, żeby korona róży posiadała piękny kształt, bez tego bowiem, najpiękniejsze odmiany będą się źle prezentować. Odkwitłe kwiaty trzeba również zaraz obcinać.

Rozmnażanie róż rosnących na własnym korzeniu, robi się przez odrostki, oprócz tego rozmnażać można róże przez sadzonki, odkłady i przez szczepienie na dzikich. Najlepszy czas na sadzonki jest na wiosnę i w lecie.

Na sadzonki brać gałązki 2 lub 3 calowe z trzema lub pięcioma oczkami, najlepiej takie, które mają rozkwitający pączek i ucinać tak, żeby posiadały kawałeczek starszego drzewa, to łatwiej korzenie puszczają; liść dolny obciąć, górne zaś zostawiać, bo te do przyjęcia są bezwarunkowo potrzebne. Pączek, rozumie się kwiatowy, trzeba odciąć. Sadzonki sadzi się na cal głęboko, najlepiej w koło krawędzi wazonika z pulchną ziemią, po zasadzeniu podlewa dobrze, a gdy wilgoć na liściach obeschnie, przykrywa się dzwonem szklannym albo szybą, ustawia w cieniu lub w letnim zacienionym inspekcie. Najdalej w cztery tygodnie puszczają korzonki. Róże, które nie łatwo z sadzonek idą (a tych jest dosyć wiele), najlepiej sadzić w wazonki z piaskiem, wstawiać w miernie ciepły inspekt i uważnie bardzo podlewać, żeby nie gniły; każdą zczerniałą gałązkę natychmiast wyrzucać. Odkłady z róż robi się w ten sposób, że do ziemi nagięte gałązki nadcinamy pod oczkiem, zagłębiamy to miejsce w ziemię, i po przysypaniu pulchną ziemią utrzymujemy miernie wilgotno; gdy zapuszczą korzonki, odcinamy od krzaka macierzystego i sadzimy osobno.

Wielu bardzo ogrodników używa do rozmnażania następującego sposobu: z dzikiej róży biorą kawałek korzenia grubości pióra gęsiego, mniej więcej na 1½ do dwóch cali długości, i szczepią na nim przez kopulizacyę gałązkę róży, mającą 3 zdrowe oczka. Przy szczepieniu uważać na to, żeby kora gałązki z korą korzonka dobrze się stykała, owiązuje łyczkiem i powleka maścią do szczepienia. Tak zaszczepione korzónki sadzi się po 6 do 8 w 4 calowe wazonki, napełnione piaszczystą ziemią, z uwagą, żeby część gałązki była w ziemi, i wstawia do ciepłego inspektu, mającego zamiast ziemi trociny. Tutaj pozostają pod oknami, dopóki dobrze róść nie zaczną, poczem daje się im cokolwiek powietrza, następnie przesadza pojedyńczo do wazonków, i trzyma jeszcze tak długo w tym samym inspekcie, aż nanowo róść zaczną. Najstosowniejszym czasem do powyższego szczepienia jest grudzień i styczeń, korzonki jednak i gałązki ciąć jeszcze w jesieni, przechowując w wilgotnym piasku. Na 100 zaszczepionych czasem zaledwie 10 chybi.

Najczęściej rozmnażają róże przez szczepienie i oczkowanie na pieńkach dziczków. Do tego najlepiej używać nie dziko wyrosłych, ale z nasienia wychowanych, bo takie mają obfitsze korzenie, łatwiej znoszą przesadzenie i bujniej rosną, ztąd też i zaszczepione róże będą zdrowsze i bujniejsze. Do szczepienia wykopywać dziczki w jesieni, sadzić do wazonów i trzymać tak przez zimę, dopiero w lutym szczepić i wstawiać wazony w ciepły inspekt, żeby pobudzając rośnienie ułatwić przyjęcie się zaszczepionpch gałązek. Ga-

łązki powinny być w jesieni nacięte i w chłodnej piwnicy aż do chwili szczepienia przechowane. Daleko lepsze jest oczkowanie w końcu lipca i w sierpniu na dziczkach rosnących w ogrodzie już na miejscu; najlepiej oczkować na pędach dwuletnich, bo te mają korę ani za cienką ani za grubą, i gdy stosowna chwila obrana, łatwo odstającą. Do szczepienia brać oczka zdrowe, wyraźnie rozwinięte, ścinać razem z liściem, wsuwać za korę natychmiast, owiązywać, powlec maścią i dać daszek z papieru. Nad umieszczonem oczkiem pozostawiamy wyższą część dziczka aż do następnej wiosny, głównie, żeby oczko przedwcześnie nie wypędziło, dopiero na wiosnę obcinamy nad oczkiem, które zdrowo wypędza. Pojawiające się na dziczku własne jego pędy oddalamy natychmiast, żeby wszystkie soki skierować do szlachetnego oczka, to samo jeżeliby z korzenia pokazywały się pędy, wycinać starannie.

Bardzo ważną czynnością jest zimowanie róż tak wazonowych, jak gruntowych. Róże wazonowe jeżeli nie mają być pędzone, trzymać jak najchłodniej, i czy są w pokoju, czy w piwnicy, niepodlewać tylko natenczas, gdy ziemia prawie całkiem sucha, dopiero gdy wegetacya zaczyna się ruszać, podlewa się stopniowo coraz więcej. Podczas wzrostu można im dawać lekki nawóz płynny, nigdy zaś na samym początku, albo przed samem zimowaniem.

Róże gruntowe, rosnące na własnym korzeniu krzaczysto, przygiąć do ziemi, przykryć ziemią i otulić kapturem ze słomy, albo przykryć daszkiem z desek, żeby wilgoć wierzchem spływała. Róże szczepione na niskich pniach które do ziemi przygiąć się nie dadzą, obsypać od spodu do wierzchu szpilkami, a potem ziemią i dać kaptur na szczycie, żeby woda nie zaciekała do środka, a razem żeby ziemi z wierzchu nie opłukiwała. Róże szczepione na pniach wysokich przygina się po kilku pierwszych przymrozkach do ziemi, oberwawszy poprzednio wszelki liść, bo takowy pleśń i zgniliznę gałązek sprowadzić może. Koronę związaną łykiem, kłaść na 4 calowe nasypiska z ziemi, obsypać szpilkami z świerków, sosen lub jodeł, w braku tych suchemi paździerzami z konopi lub lnu, na to dać warstwę ziemi przynajmniej na 4 cale grubą i okryć gałęziami jedliny, dla ochrony przed wielką wilgocią. Pnie okręcać można sianem — słomy w ogóle do okrywania roślin w gruncie zimujących lepiej nie używać, bo w niej chętnie zagnieżdżają się myszy, uszkadzające następnie rośliny. Przy naginaniu róż trzeba na to uważać, ażeby łodygę każdego roku na tę samą stronę naginać, przezco się tak giętką ku tej stronie staje, że nawet $1\frac{1}{2}$ calowe pienki łatwo się uginają; nie zginać róż podczas silnych mrozów, bo wtedy pienki łatwo się łamią.

Na wiosnę, gdy już obawa silnych mrozów ustała, odkrywamy róże,



CUPRESSUS LAWSONIANA. Murr.

Lit. u J. Kostkiewicza we Lwowie.

ale nie odrazu, tylko stopniowo; do ziemi przygięte zostawia się jakiś czas w tem położeniu, żeby na przypadek powtórzonego zimna można czem lekkiem na prędce przykryć. Gdy już ustalona wiosna, prostujemy róże, rozwiązujemy korony i oczyszczamy z nadpsutych lub połamanych gałązek, wreszcie obcinamy, jak to było wyżej powiedziane.

Dr. On. Trembecki.

CYPRYS LAWSONA I CYPRYSIK Z WYSPY SITKA.

Daleko — za sinym Bosforem, rosną wysmukłe, czarno zielone drzewa, między któremi świecą głazy — ten z turbanem, tamten z różą, a dalej drgają w rozognionem powietrzu minarety oddalonego miasta. Może to Skutari, a może Stambuł ze swoim ogłuszającym gwarem, ale w około spokojnie — czasem wiatr lekko zaszumi i znowu cicho, bo to miasto umarłych, cmentarz turecki, zarosły cyprysami. Uroczysta cisza, jaka tam panuje, mogła obudzić życzenie zdobienia i północniejszych cmentarzy wiecznie zielonym cyprysem, tymczasem cyprys, dziecię skwarnego wschodu, nie znosi mrozów średniej Europy. Ponieważ cyprysu nie można sadzić, starano się go zastąpić innemi, podobną postać mającemi drzewami, ale większość z nich jest również dosyć delikatną albo nie rośnie wysoko, często starzejąc się, brzydnie do niepoznania; z pomiędzy wszystkich najlepiej jeszcze celowi odpowiadają niektóre Życiodrzewy (np. *Thuja plicata. Don. — T. occidentalis L. var. densa Gord.* i jeszcze kilka), do cyprysu podobne, i dosyć dobrze nasz klimat znoszące; rzeczywistego jednak cyprysu, któryby zimę średnio europejską, chociażby pod okryciem, przebywał, do niedawna nieznano. Dopiero w roku 1856 sprowadzono do Europy cyprys, przezwany na cześć p. Lawson ogrodnika z Edymburgu: *Cupressus Lawsoniana*)*. Zasadzony po ogrodach w Szkocyi zaczął róść doskonale w wolnym gruncie, w Anglii to samo, później w Niemczech okazał się na mrozy zupełnie wytrzymałym. Obecnie mamy w Dublanach od lat trzech taki cyprys w wolnym gruncie, owiązując go na zimę lekko słomą; zimę tegoroczną zdaje się wytrzymał, bo

---

*) Cyprys mający listeczki czterorzędowe, gęsto dachówkowato ułożone, na starych roślinach owalne, szarawo zielone, na młodych lancetowate, brzegiem białawo punktowane, świetnie ciemno zielone. Szyszki pojedyńczo, bardzo małe, wielkości dużego grochu, krótko szypułkowe, jasnobrunatne. Łuski nasienne zwykle po sześć, korkowate, nieregularnie cztero lub pięcio boczne, opatrzone szerokim, tępym koniuszkiem. Nasiona dosyć duże, uszkowate, zwykle po trzy za każdą łuską nasienną.

Drzewo dorastające 100 stóp wysokości. Gałęzie u młodych w górę wzniesione, u starszych więcej rozłożyste, sam szczyt zawsze eleganckо przegięty. Drzewo doskonałe i trwałe, pachnące. Z północnej Kalifornii i Oregonu. **Cupressus Lawsoniana.** Murr. — Gordon Pinet. 62. — Henkel & Hochst. Synops. 246. — *Chamaecyparis Boursierii.* Dcne. Carr. Tr. gen. des Conif. 141.

tylko część gałązek poczerwieniała, niektóre tylko zwiędłe. Gdyby nawet i stracił część gałęzi, zawsze możnaby go liczyć do drzew zwykłe zimy wytrzymujących, zważywszy, że tego roku widzieliśmy młode jodły, którym szczytowe pędy pomarzły.

Cyprys Lawson'a jest drzewem, rosnącem stosunkowo szybko, i bezwarunkowo piękniejszem od zwykłego cyprysu (C. fastigiata DC). Gałęzie bardzo obfite, utworzone z licznych, wysmukłych, w części grzebienisto ułożonych gałązeczek, okrytych przytulonemi, drobniutkiemi listeczkami; szczyt bardzo wysmukły, zawsze na bok przegięty. Budowa gęsta a przytem lekka i świeżość zieloności nadają taką ozdobność tej roślinie, że nietylko do zdobienia grobów jest doskonałą, ale także pojedyńczo lub grupami sadzona, będzie zawsze jedną z najcelniejszych ozdób trawnika w najstaranniej utrzymywanych ogrodach.

Uprawa nie przedstawia żadnych trudności. Okazy kilkoletnie, zimowane dotąd w zimnej skrzyni, albo w najchłodniejszej szklarni, wyjmujemy z wazonów, nie roztrząsając grudy, rozplątujemy korzonki, które u spodu mogły się nagromadzić i sadzimy w jakąbądź ziemię, byle nie mokrą albo w zimie zalewaną. Najlepsze miejsce na trawniku, otoczonym drzewami. W pierwszych latach okrywać na zimę kapturem ze słomy, młode rośliny można obsypywać mchem, później i tego nie potrzeba. Odmiany, które u pp. Lawson et Son w Edymburgu przy zasiewaniu stopniowo powstały, są równie wytrzymałe; jedynie znacznie delikatniejsze są odmiany: srebrno i złoto pstre (*C. L. var. fol. argenteo et aureo variegatis*).

Jeszcze wytrzymalszym jest cyprysik z wyspy Sitka*) (Chamaecyparis nutkaensis. Spach) będący w ogrodach czasem pod nazwą *Thujopsis borealis*, ponieważ pod tą nazwą został z petersburgskiego ogrodu innym ogrodom udzielony. W Europie znajduje się od roku 1851. Jestto piękne, rozłożyste, wolno rosnące drzewo. Gałązki bardzo liczne, płasko i dwustronnie

---

*) Cyprysik mający liście czterorzędowe, dachówkowato ułożone, osadą szeroko zbiegające, owalne, ostro kończaste, gładkie, na grzbiecie wypukłe, górna strona świetnie zielona, dolna bladozielona, bezbrodawkowa ale bruzdowana. Szyszki pojedyńczo, kuliste, szare, wielkości dużego grochu. Łuski nasienne w liczbie czterech do ośmiu, szypułkowo-tarczowe, okrągłe albo cztero i pięcioboczne, w środku z grubym stożkowatym koniuszkiem. Nasiona zwykle po trzy za każdą łuską nasienną, płaskie, uszkowate i skrzydlate; powłóczka kostkowata, bez przewodów żywicznych.

Drzewo duże z rozpierzchłemi gałęziami, gałązki dwurzędowe, z początku czworoboczne, później walcowate, brunatne.

Wybrzeża zachodnio północne północnej Ameryki, głównie wyspa Sitka i Vancouver (na wybrzeżu przy Nutka-Sund) **Chamaecyparis nutkaensis** Spach. Hist. nat. veg. ph. XI. 333. — Endl. Syn. Conif. 62. — Henkel & Hochst. Synops. 250. — *Cupressus nutkaensis*. Lamb. Pinet. ed. 2. II. n. 60. — *Thujopsis borealis* Hort. petropol. — *Thuja excelsa* Bong. Veget. Sitch. im Mem. Ac. St. Pet. VI., Ser. II. 164.

ułożone, gęsto okryte listeczkami ciemno-zielonemi z czarnym połyskiem. Odmiana szara (Ch. nutk. glauca Rgl.) odznacza się uderzającą, sino zieloną, prawie szarą barwą i jest równie wytrzymałą na mrozy. Nasienie tej odmiany przysłał dopiero przed kilkoma laty pan Wozneseński ogrodowi petersburskiemu z wyspy Sitka, obecnie jednak znajduje się już w handlu np. u p. Laurentius w Lipsku (½ do 2 tal.) lub p. R. Abel w Hietzing pod Wiedniem (1 do 4 fl. w. a.). Wytrzymując zimy petersburgskie, tymbardziej nasze wytrzyma, dlatego cyprysik ze Sitki jest może dla nas lepszy od cyprysu Lawsona, potrzebując mniej starań po zasadzeniu; uprawa zresztą zupełnie ta sama i także użytym być może bardzo korzystnie do zdobienia ogrodów, gdzie jak wszystkie ozdobniejsze szyszkowce, powinien być pojedyńczo albo w wyłącznych grupach sadzonym.

Cyprys Lawsona i cyprysik ze Sitki rozmnażać można łatwo i najprędzej przez szczepienie na życiodrzewie zachodnim (*Thuja occidentalis L*) z nasienia rozmnażają dotąd jedynie pierwszy, gdyż nasienia cyprysiku nie ma dotąd w handlu.

Wspomnieliśmy tutaj tylko o dwóch gatunkach szyszkowców, polecając je uwadze miłośników pięknych drzew, dodać jednak winniśmy, że rodzina szyszkowców obejmuje liczny zastęp gatunków, które na uprawę zasługują. W pierwszym rzędzie stawiamy te gatunki, które przy wielkiej ozdobności są krajowe albo przynajmniej nasze zimy z pewnością bez szkody wytrzymują. Do pierwszych należą.: jodła, świerk (smerek), cis, jałowiec zwykły i karłowy (*Juniperus nana Willd*), sawina i kozodrzew (*Pinus Pumilio Haenke*); do drugich zaś liczymy: Jodłę kanadyjską (*Abies canadensis Mchx*), sosnę Weymoutha (*Pinus Strobus L*), i różne odmiany życiodrzewu zachodniego (*Thuja occidentalis L*). Życiodrzew fałdzisty (*Th plicata Don.*) zdaje się być również zupełnie wytrzymałym, podobnie jak jałowiec wirginijski (*Juniperus virginiana L*) Modrzewia nie wyliczyliśmy, bo wszystkie powyższe są zimozielone, polecamy go jednak rownież dla majowej zieloności, odbijającej pięknie np. między świerkami; na wiosnę zdobi oprócz tego szyszkami, posiadającemi podczas kwitnienia żywą różową barwę. W ogóle szyszkowce są u nas za mało w ogrodach używane, pomimo, że swą odrębną postacią urozmaicają w lecie zarośla, na wiosnę zaś, gdy reszta drzew jeszcze stoi bez liści, nadają ogrodom pozór życia i świeżości, tym wydatniejszej, gdy także uprawiamy z pierwszą wiosną kwitnące rośliny jak: hyacynty, krokusy, cesarskie korony, (*Fritillaria*), fiołki, kosaćce niskie (*Iris pumila*) i t. p.

W. T.

ROŚLINY ZASŁUGUJĄCE NA POLECENIE.

Pod powyższym tytułem będziemy podawać wybór roślin nowszych i dawniejszych, które dla piękności kwiatów lub postaci, wreszcie łatwości uprawy na rozpowszechnienie zasługują, dodając do nich krótkie objaśnienie.

Alocasia Lowii Hook. Z wyspy Borneo. Bardzo piękna liściowa roślina, kwitnąca w styczniu także dosyć ozdobnie. Liście wązko strzałowate, do półtory stopy długie, w najszerszem miejscu pięć cali szerokie, z wierzchu czarno-zielone, metalicznie połyskujące z białemi żyłami, pod spodem czerwonawe. Wilgotna cieplarnia w szerokich wazonach z pulchną liściową ziemią, na wiosnę podpędzić ogrzewaniem ziemi i latem trzymać wilgotno.

Aloe humilis. Thbg. Z przylądka dobrej nadzieji. Roślina bezlodygowa, tworząca rozettę liści około sześciu cali szeroką. Liście mięsiste, sino-zielone, łańcetowato-szydłowate, z ciernistym brzegiem, na obu powierzchniach z wypukłościami. Kwiaty na pionkach do półtory stopy wysokich w gronie, wiszące; korona jasno-czerwona z zielonawym brzegiem. Kwitnie od marca do czerwca. Piasczysta ale pożywna ziemia, w lecie na otwartem oknie, w zimie w pokoju lub nie za chłodnej szklarni, podlewając bardzo mało, nim pęd kwiatowy nie powstanie.

Acacia armata R. Br. (A. furcifera. Lindl). Z Nowej Holandji. Drzewko z gałęziami mszystemi, wązko-prążkowanemi. Liściaki ukośnie owalno-podłużne albo podłużnie lancetowate, faliste, gładkie, tępe, czasem z krótkim koniuszkiem; przylistki kolcowate. Kwitnie łatwo i obficie od kwietnia do czerwca. Kwiaty żółte w kulistych główkach, pojedynczo w pachwinach liściaków powstające. Chłodna szklarnia albo chłodny pokój, w tym ostatnim często kropić w lecie, podlewać zawsze ostrożnie, żeby ziemia nie była za mokrą; ziemia piasczysto-wrzosowa albo z piasczystych sosnowych lasów. Rozmnażać najlepiej z nasienia.

Bertolonia guttata Hook. Z Brazylii. Łodyga bardzo niska gęsto ulistniona. Liście owalne do pięciu cali długie, podłużnie nerwowane, pysznie zielone jak z aksamitu, z rzędami różowych perełkowatych plamek. Kwiaty różowe, ale głównie zdobi swemi pysznie zabarwionemi liśćmi. Żeby całą swą piękność rozwinęła, potrzebuje niskiej gorącej cieplarni, wilgotnej atmosfery i ziemi przeważnie pruchnicowej np. z liści i trzasek z piaskiem. Doszedłszy zupełnego rozwoju, może parę tygodni zdobić pokoje.

Bonapartea juncea Willd właściwie nazywa się **Agave geminiflora Ker,** tym bardziej, że rodzaj Bonapartea nie należy nawet do amarylkowatych, ale do zapylcowatych. Z Peruwii. Pień krótki i gruby, od dołu z licznemi bliznami po uschłych liściach; górna połowa okryta gęsto liśćmi, na

wszystkie strony odstającemi. Liście tęgie, ciemno-zielone, do dwóch stóp długie, wązkie dwusieczne prawie walcowate, zakończone brunatnym kolcem, u osady rozszerzone. Kwitnie gdy ma kilkanaście do 25 lat, po kwiecie ginie. Postać tej rośliny jest uderzającą i najlepiej się przedstawia na stanowisku wzniesionem, zewsząd otwartem. W zimie umiarkowana cieplarnia albo ciepły pokój, mało podlewając, w lecie na dworze, dobrze podlewać. Każda pożywna, z piaskiem grubym zmieszana ziemia.

Cissus discolor Bl. Z Jawy. Jedna z najpiękniejszych wijących się roślin do wilgotnej cieplarni. Najpiękniej się rozwija wolno puszczona. Liście jak z aksamitu brunatno-zielonego upstrzonego fioletowo i biało, dolna powierzchnia ciemno-purpurowa. Ziemia pulchna liściowa. Rozmnażanie bardzo łatwe przez sadzonki w gorącej skrzyni. U pp. Klimowiczów po 50 centów.

Clerodendron fragrans Vent. lepiej znana pod nazwą *Volkameria*. Z Japonii. Roślina mało teraz uprawiana, a przecież jedna z najlepszych do uprawy pokojowej. Liście potarte śmierdzą wprawdzie, ale zato białe pełne kwiaty, pozbierane w końcowe bukiety, wydają nadzwyczaj miły zapach. Ziemia inspektowa albo jaka bądź inna, byle pożywna i nie za gęsta. Po odkwitnieniu przyciąć szczyty nad nowemi pędami, starszym, wysokim roślinom można śmiało gałęzie przykrócać. W zimie podlewać mało, stanowisko w ciepłym pokoju, nie koniecznie przy oknie. Ponieważ tylko młode okazy są piękne, dla tego starszych, jak pięcioletnich roślin nie chodować, ale co parę lat podchowywać młode, co najłatwiej z pędów korzeniowych robić można.

Eranthemum tuberculatum. Hook. fil Prawdopodobnie z Australii. Mały, bardzo gałęzisty krzaczek. Liście obfite, elliptyczne albo prawie jajowate, krótkoogonkowe, tępe. Kwiaty w różnych porach, głównie w lecie, bardzo liczne, czysto białe, w pachwinach liści. Ziemia z rozłożonego obornika na pół z liściową i piaskiem; uprawiać w szklarni albo chłodnym pokoju, bo w cieplarni, gdzie ją zwykle trzymają, robi się niepokaźną, okrywając się niezliczonemi owadami. Na lato otwarte, ale nie cały dzień na słońce wystawione miejsce. Rozmnażanie bardzo łatwe przez sadzonki.

Eranthemum variabile R. Br. (E. leuconeurum Hort.) Z Nowej Holandji. Półkrzew do półtory stopy wysoki. Liście owalno lancetowate, tępe, z brzegiem nie wyraźnie zatokowym; górna powierzchnia z białemi nerwami. Kwiaty blado liliowe na końcach gałązek w końcu lata. Ziemia jak dla poprzedniej, ale zimową porą w cieplarni, latem w szklarni, w obu razach jasne stanowisko; w lecie może być bez szkody jakiś czas w pokoju.

Ficus stipulata Thbg. (F. scandens Lam.). Z Chin i Japonii. Roślina nie wielka ale gałęzista i liściasta. Gałązki nitkowate, i czepiające się

wilgotnych ścian. Liście zaledwie jeden cal długie, ukośnie sercowate, gładkie, jasno-zielone. Roślina doskonała do powlekania ścian wilgotnych cieplarni, gdzie sama z łatwością się rozłazi. W pokoju mając miejsce jasne, ale nie bezpośrednio słońcem oświecane, udaje się przy częstem kropieniu doskonale; piękna w wiszących czarkach. Ziemia pulchna, liściowa.

Grevillea alpestris Meisn (*G. Dallachiana F. Müll.*) Góry południowej Australii. Krzak wysmukły z liśćmi półcalowemi, owalnie podlużnemi, czasem aż równo-wązkiemi, tępemi, miękko-włosistemi. Kwiaty po dwa lub trzy na końcach gałązeczek, bardzo obfite, niezwykłego kształtu, ceglaste z żółtem, ku końcowi płatków prawie bielejącem. Czysta piasczysta wrzosowa ziemia, podlewać miernie, ale nigdy nie zapominać podlać bo tego nie znosi; należy do szklarni, ale przy uwadze doskonale rośnie w nie za ciepłych pokojach. Sadzonki z gałązek zdrewniałych w czystym piasku. Co do obfitości kwiatów, mało roślin może ją przewyższyć.

Hoya variegata. *De Vriese*. Z Japonii. Z postaci ogólnej podobna do H. carnosa, znanej pod nazwą asklepias, tylko że mniej bujna, ale także wspinająca się. Liście odznaczają się białemi, czasem żółtawemi nieregularnemi plamami, które u młodych liści są często różowe. W ziemi liściowej z odrobiną gliny i piasku rośnie bardzo dobrze; właściwie uprawiać trzeba w umiarkowanej cieplarni, ale udaje się równie dobrze w ciepłym pokoju niedaleko okna, ale nie na pełnem słońcu.

Kniphofia aloides Mnch. (Tritoma uvaria Gawl). Z przylądka dobrej nadziei. Bezłodygowa. Liście bardzo liczne, dwie do trzech stóp długie, równowązko-rynewkowate, na brzegu i grzbiecie szorstkie, ciemno-zielone. Pionek kwiatowy dwie do trzech stóp wysoki, zakończony gronem kilkudziesięciu gęsto nad sobą ułożonych kwiatów. Kwiaty pałkowato-rurkowate, pomarańczowo-czerwone, przy odkwitaniu żółte. W wazonach nie jest tyle ładną, szczególniej, gdy przez zimę niema zupełnego spoczynku, a w lecie nie stoi na dworze, za to tym piękniejsza wysadzona w wolny grunt. Chłodno i prawie sucho przezimowane rośliny sadzimy wcześnie na wiosnę w pulchną i pożywną ziemię, podlewając w posuchę. Zakwita w jesieni. Na zimę wyjmować i w kącie szklarni albo w suchej piwnicy przechowywać, kropiąc czasem ziemię okrywającą korzenie i korzeniaki, żeby nie wyschły zupełnie. Rozmnażanie bardzo łatwe przez dzielenie korzeniaków.

Livistona chinensis R. Br. (*Latania borbonica. Lamk*). Palma z południowych Chin, na wyspie Bourbon uprawiana (?). Pień miernej wysokości. Liście wachlarzowate, z ogonkiem od dołu do połowy kolczystym, prawie tak długim, jak przecięcie blaszki liścia. Działki składające wachlarzowatą

blaszkę są głęboko na dwoje rozłupane, często z dzielącą nitką. Jedna z najpiękniejszych palm, dorastająca kolosalnych rozmiarów w cieplarni; w pokoju trzymana, w wazonach nie za dużych, jest krępszą i rośnie wolniej, zdobiąc nadzwyczajnie. Żeby dobrze rosła musi być starannie podlewaną nawet w zimie, w lecie zaś kropić i podlewać obficie a nawet można wazon wstawiać w czarkę z wodą. Ziemia z rozłożonej gliniastej darni, z rozłożonego obornika i ze starych liści w równych ilościach, do tego tyle grubego piasku, żeby go znać było w powyższej mieszaninie. Przy przesadzaniu brać wazony więcej wysokie jak szerokie, korzeni zdrowych pod żadnym warunkiem nie ucinać, tylko poruszyć, sadzić tak, żeby osada pieńka nie była coraz to niżej, ale zawsze w tem samem położeniu na powierzchni.

Magnolia fuscata Andr. Z Chin. Drzewko cztery do osmiu stóp wysokie, z podłużnie eliptycznemi, krótko ogonkowemi, jasno-zielonemi liśćmi. W końcu lata, często dopiero w listopadzie kwiaty brunatne, nie bardzo pokaźne, ale za to posiadające miło-aromatyczny, nadzwyczaj silny zapach, dla wielu osób za mocny. Ziemia darniowa z piaskiem, zimować w szklarni albo w chłodnym pokoju.

Maranta (Calathea) chimboracensis Lind. Z Ecuadoru. Bezlodygowa roślina, tworząca kępę liści do półtory stopy wysoką. Liście na rynewkowatych ogonkach, owalnie podłużne u osady nierówno sercowate, jasno zielone, ku brzegowi ciemniejsze, środek także jasno-zielony; środkiem każdej połowy liścia idzie nieregularny czarno-zielony, z wiekiem prawie czerniejący pas, odgraniczony od strony brzegu białem w zieloności gubiącem się pasmem. Jestto jedna z najładniejszych tego w piękne gatunki obfitego rodzaju, który w żadnej cieplarni brakować nie powinien. Na wiosnę, gdy pędy nowe pokazywać się zaczynają, przesadzać ale nie co roku, gdy nie jza małe wazony używamy i wstawiać w ciepłą skrzynie. Podczas lata, gdy już bujnie rosną, można podlewać krowieńcem rozkłuconym w wielkiej ilości wody, trzymać zresztą wilgotno i cieplo, więcej cienisto jak na słońcu. Ku jesieni zmniejszać stopniowo podlewanie, podczas zimy zaś dawać tylko niezbędną ilość wody, żeby nie uschły. Ziemi potrzebują lekkiej liściowej zmięszanej z potłuczonym węglem. Całkiem rozwinięte, stopniowo do suchego powietrza przyzwyczajone rośliny można używać do zdobienia pokojów.

Philodendron bi-pinnatifidum Schott Z południowej Ameryki. Liście na wysokich ogonkach, bardzo duże, 2—3 stóp długie, 1½ do 2 stóp szerokie, tęgie, na liczne, prawie podwójnie pierzaste łatki podzielone; młode rośliny mają liście mniejsze, nie tak głęboko podzielone. Młode rośliny trzymać najlepiej w cieplarni, starsze udają się w pokojach cie-

płych bardzo dobrze, znosząc stanowisko zdala od okien. Bujnie rozwinięte okazy są rzeczywiście pięknemi roślinami.

Pleroma sarmentosa Hook. Z chłodniejszych wyżyn peruwiańskich Jedna z najpyszniejszych roślin umiarkowanej cieplarni, którą w grudniu pysznie fiałkowemi, dużemi kwiatami zdobi. Potrzebuje ziemi wrzosowej, albo piasczystej liściowej, podczas rośnienia aż do kwitnienia obfitego podlewania, które po odkwitnieniu ograniczyć jak tylko można. Rośliny będące na rozkwitnieniu, przenosić można do pokoju, gdzie zakwitną, uważać tylko, żeby podczas przenoszenia roślinę nie zmrozić; najlepiej w koło płótnem ogrzanem owinąć. Rozumie się, że tylko transport kilkuminutowy w zimie znieść może.

Ribes sanguineum Pursh (*R. augustum Dougl*). Nad rzeką Oregonem w Stanach zjednoczonych. Krzak trzy do pięciu stóp wysoki, bezbronny. Liście sercowate, trzyłatkowe, piłkowane, wklęsłożyłkowane, gładkie, pod spodem białawo omszone. Kwiaty na wiosnę w gronkach jak u zwykłej pożeczki, ale obfitne, o wiele większe i prawie karminowe. Jest odmiana biała i ciemno-czerwona, równie piękne; odmiany pełnej nie znamy ale ma być także bardzo piękną. Wolny grunt, najlepiej w gliniasto piasczystej, zyźnej ziemi. Na zimę dobrze jest przyginać do ziemi i przykrywać mchem, szczególnie odmiana biała i pełna tego potrzebują koniecznie. Czy tegoroczną zimę żywo w Dublanach przebyła jeszcze niepewne, ale część górna pomimo owinięcia słomą (bez przyginania do ziemi), zmarzła prawie do szczętu.

Rubus odoratus L. Z północnej Ameryki. Łodyga wyprostowana, bezbronna, z łuszczącą się korą. Liście duże, podobne do winnych, miękko kosmate z ogonkiem czerwono omszonym podobnie tak szypułki kwiatów. Kwiaty duże, czerwone, na końcach gałęzi wichowato zebrane, od czerwca do sierpnia. Malina czerwona, nie dobra do jedzenia. Bardzo piękna roślina, zupełnie wytrzymująca zimę, nawet taką jak tegoroczna. Sadzić najlepiej między innemi krzewami, bo lubi lekko zacienione miejsca, udając się zresztą i w cieniu. Ziemia każda, byle nie za tęga i nie za mokra.

Salvia splendens Sell. Z Brazylii. Półkrzew czasem pięć stóp wysoki, kwitnący jednak i w mniejszych okazach, szczególnie odmiana S. spl. Souchetii. Liście gładkie, jajowate, kończaste, karbowano-piłkowane brzegiem. Kłos kwiatowy utworzony z dużych ogniście szkarłatnych przykwiatków i takiej samej barwy kwiatów; przykwiatki koleją oblatują. Jestto jedna z najpyszniejszych roślin, gdy obficie zakwitnie, tym pożądańsza, że kwitnie od

jesieni do stycznia. Trzymać w cieplarni, w lecie można jakiś czas wysadzać w wolny grunt, zkąd jednak wcześnie i mało nadwerężając korzeni przesadzać do wazonów z mieszaniną liściowej ziemi z inspektową. Rozmnażanie bardzo łatwe przez sadzonki robione w ciepłej skrzyni lub w inspekcie.

Sanvitalia procumbens Lam. flore pleno. Bardzo ładna odmiana otrzymana w Niemczech, różniąca się od pierwotnej rośliny pełnemi, złoto-żółtemi, zaledwie pół cala szerokiemi kwiatami, które od czerwca do mrozów nadzwyczaj obficie powstają. Zwykła Sanvitalia jest rośliną jednoletnią, z Meksyku pochodzącą, po ziemi rozłożoną, gęsto rozgałęzioną. Kwiaty promieniste, środek czarniawy, promienie złoto-żółte; w kwiatach odmiany pełnej wszystkie kwiatki przemienione w takie same, jak promienie, przezco budowa kwiatów pełnych przypomina bardzo budowę pełnych georginij. Siać rzadko w inspekt, w środku maja przesadzać na grzędy, obierając miejsce słoneczne i suche; doskonała wyłącznie na grządki, to samo bardzo dobra na obwódki.

W. T.

Kilka słów o roślinach wspinających się.

Do najpiękniejszych ozdób każdego ogrodu należą bezwątpienia rośliny pnące. Czy to okrywając ściany i altany, czy wijąc się poziomo około drutów i sznurów, czy nareszcie wspinając się na wysokie drzewa, zawsze miłe bawią oko. W ich szybkim wzroście i niewstrzymanym pędzie, który zdaje się odrywać je od ziemi i nieść ku niebu, widzimy obok niezwykłej siły wegetacyi, dziwną lekkość i fantazyę. Niezliczone sploty i zwoje, któremi wspina się pnąca roślina po każdej podporze, aby tylko wyżej i wyżej się dostać, przypominają żywo fantastyczną architekturę maurytańską, z której później wystrzeliły w niebo, jak myśl chrześciańska gotyckie wieżyce. Istotnie, jest coś wspólnego między architekturą arabską a wegetacyą pnących roślin. Jak tam, linie rozbiegają się ustawicznie i plączą, skupiają się i znowu rozbryzgują w tysiączne arabeski, a mimo tego zamętu wystrzelają ciągle w górę; tak i tu wyrosłe z pnia wspólnego wiotkie gałązki, co chwila splatają się z sobą jakby w pożegnalny uścisk i rozbiegają się we wszystkich kierunkach płynąc lekko i z wdziękiem ku słońcu. Aż znowu po niejakim czasie, niby stęsknione rodzeństwo zbiegają się na chwilę, aby się znowu rozłączyć, aż do spotkania się gdzieś, kiedyś, wyżej... pod wspólnym słońca promieniem.

Lubownikom ogrodnictwa polecić możemy bardzo wiele roślin pnących, któremi zarówno wielkie, jak i najmniejsze ogrody przyozdobić można. Jedne odznaczają się pięknym i obfitym kwiatem, drugie ozdobnym owocem, inne

prześlicznym krojem liścia; każda zaś może zająć odpowiednie miejsce w ogrodzie.

Na niewysokie słupy, połączone u wierzchołków drutem lub sznurem, najlepiej puścić *Pilogyne suavis*, roślinę o pięknym ciemno-zielonym liściu, która doszedłszy do wierzchu słupka wić się będzie dalej po drucie i utworzy piękne festony jakby ręką ludzką uwite, wiążąc słupy ze sobą. Do tegoż celu służy wybornie *Cephalandra quinqueloba* i *Boussingaultia baselloides*. Rośliny te jednak wymagają ciepłego i zacisznego miejsca.

Na otwartych trawnikach, łatwo można utworzyć zielone piramidy z wszelkich odmian *Powoju*, a mianowicie: *Ipomea purpurea* i *Ipomea Buridgii Kermesina;* także z *Menispermum canadense; Calistegia pubescens.* Rośliny te wspiera się na trzech lub czterech tyczkach wierzchołkami zbliżonych do siebie i związanych. Piramidy takie bardzo zdobią ogród.

Do pokrycia ścian domu lub parkanów wystawionych na słońce, służą najlepiej: *Glycine chinensis, Caprifolium, Dolichos gigantea* o fiołkowych łodygach i pięknym liściu, *Eccremocarpus scaber*, który w końcu lata okrywa się mnóstwem pomarańczowych kwiatów, *Clematis viticella*, *Cl. vitabla* i wiele innych jej odmian; nareszcie różne rodzaje *Tykw*, pnących *Melonów* i *Ogórków*. Te jednak trzeba bardzo starannie od początku przywiązywać, bo zbyt słabe mają łodygi, aby utrzymały ciężkie liście i owoce. Wymagają też one najżyźniejszej ziemi.

Jedną z najpiękniejszych a mało jeszcze rozpowszechnionych roślin, jest *Pharbitis Learii*, która pięknie i obficie kwitnie okrywając ściany na południowe słońce wystawione. Na zimę wszakże przesadzać ją trzeba w wazony i przenieść do oranżeryi.

Od strony północnej i w ogóle zacienionej, najwdzięczniejszą rośliną pnącą do pokrycia ścian jest niezaprzeczenie *Dzikie wino: Ampelopsis quinquefolia,* między którem sadzić się powinno *Szkocki bluszcz.* W jesieni ciemna zieleń bluszczowych liści pięknie odbija od poczerwieniałych liści dzikiego wina.

Na nizkie płoty, sztachety lub kraty wyborną jest osłoną: *Mauraudia, Cyclanthera pedata, Lophospermum scandeus*, *Loasa lateritia*, *Tropeolum* i *Rodochiton volubile*, który jednak nie znosi wilgoci.

Na wysokie płoty zaś jedną z najdoskonalszych jest *Cobaea scandens*, która przy obfitem liściu, posiada także piękne fioletowe kwiaty.

Do okrycia wysokich pni starych drzew, które bynajmniej oka nie zachwycają, jak wszystko zmarszczkami starości okryte, co już nie jaśnieje młodości powabem: najwłaściwszą jest *Aristolochia Sipho,* jedna z najpotę-

żniejszych roślin pnących, która na szczyt najwyższego drzewa wypełznąć potrafi i wielkim, jasnozielonym liściem zgrzybiałość jego osłoni.

Wymieniliśmy tu tylko rośliny najlepiej znane i łatwe do nabycia i uprawy; niestarczyłoby bowiem miejsca, ani czasu, gdybyśmy chcieli wyliczać te, które w zakładach botanicznych po cieplarniach chodują.

Najwięcej u nas rozpowszechniło się użycie pnących roślin do ocieniania letnich altan. Znamy wszyscy owe stare poczciwe fasole tyczne, o czerwonym kwiecie, chmiel dziki i bryonię białą, któremi każdy niewybrednego smaku ogrodnik obsadza altanki.

Niezaprzeczamy bynajmniej użyteczności tych roślin, ale zdaje nam się, że milej byłoby przedumać nie jedną chwilkę w altanie otoczonej roślinami o piękniejszym liściu i wonnych kwiatach, — bo wówczas możeby i marzenia piękniejszą przybrały dążność. Ale *de gustibus non est disputandum*; — a mnie już czas także pobiedz do ogrodu, aby właśnie dla ulubionych moich pnących roślin odpowiednie wybrać miejsce; — a ztamtąd pójść w pole, dokończyć i tak już spóźnionego siewu, bo jak chleba nie będzie to i w najpiękniejszej altance marzyć się nie zechce.

Póżniej, da Bóg doczekać, pomówimy znowu o innych, a równie pięknych roślinach.

Olsza 25. Kwietnia 1870. *Tadeusz Oracz.*

Przegląd obcych czasopism.

Flore des serres et des jardins de l'Europe.

Mamy przed sobą XVIII. tom, ale nie kompletny, bo pierwszych trzech zeszytów, pomimo kilkorazowych reklamacyj, dotąd nie otrzymaliśmy. Gdy jednak **„Flore des serres“** podaje wybór różnych pieknych, najczęściej nowych, w części przynajmniej rzadkich albo nie dosyć znanych roślin, dla tego nieczekając na zaległe, zaczniemy przegląd od czwartego zeszytu. „Flore des serres“ jest dziełem wydawanem przez p. Van Houtte w Gand, pierwotnie w zeszytach miesięcznych, obecnie kwartalnych (nominalnie!) obejmujących po trzy dawnych miesięcznych; cechę czasopisma regularnie wychodzącego dawno straciła. Główną jej wartość tworzą przepyszne chromolitografie roślin z opisem botanicznym po łacinie; objaśnienia i opisy ogrodnicze są po francuzku, często z prawdziwym humorem pisane. Reszta textu jest dosyć podrzędnej wartości, odgrywając widocznie rolę balastu, bez czego jednak podobne dzieło ikonograficzne bardzo dobrze obejść się może, jak to widzimy na Botanical Magazine. Wszystkie tomy obejmują obecnie prawie dwa tysiące kolorowanych obrazów.

Gloxinia speciosa: *Voie lactée* (V. Htte.) Kwiaty wyprostowane, zewnątrz białe; brzeg korony błękitny, ku gardzielowi szafirowy, gardziel zasiany szafirowemi

i srebrno-białemi punktami, bielejący w głębi. Kwitnie nadzwyczaj obficie (tab. 1746).

Tapeinotes Carolinae Wawra. (*Tapina barbata Mart.* — *Tapeinotes barbata. D C*). Gesneriacea, przywieziona z Brazylii przez śp. Maxymiliana, cesarza Mexyku, wtedy jeszcze arcyksięcia. Niska roślina z ciemno-zielonemi pod spodem purpurowemi liśćmi i białemi, dzbanuszkowato-rurkowatemi kwiatami. Ładniejsza o wiele w cieplarniach, niźli na obrazie. Uprawa w cieplarni jak innych Gesneriaceów, na zimę nie obumierających. (t. 1847 — 48, podw.)

Camellia japonica: *Princesse Clotilde* (*Rovelli*). Odmiana we Włoszech otrzymana. Kwiaty białe z szerokiemi pasami pąsowemi. Ładna. (t. 1849.).

Deutzia crenata flore albo pleno (*candidissima*). Wychowana z nasienia przez pana Desbois, jednego z kierowników zakładu pana Van Houtte. Krzak wolnogruntowy z białemi, pełnemi kwiatami, w gronkach wyprostowanych, kilkunastokwiatowych. Śliczna odmiana, którą żywą widzieliśmy w kwiecie i którą nawet posiadamy. (t. 1850.)

Spiraea palmata. Thbg. Z Japonii. Niezawodnie najpiękniejsza między zielnemi tawułami. Łodygi, ogonki i szypułki czerwone, kwiaty w gęstych wiechowato ułożonych podbaldaszkach, prawie karminowe. W Belgii zupełnie wytrzymała, u nas zdaje się będzie potrzebowała przykrycia na zimę. (t. 1851.)

Actinopteris radiata. Link. Paproć z Indyi wschodnich, z liśćmi palczastolatkowemi, dorastająca sześć do siedmiu cali. Oryginalne zjawisko, jakby miniatura palmy wachlarzowej. Umiarkowana cieplarnia pod oknami. (t. 1852.)

Dichorisandra mosaica. Bardzo ładna roślina, ale przy zwykłej uprawie wcale nie piekna. Pan Van Hontte doradza trzymać ją pod dzwonem, do ziemi nieżałować węgla i dawać wiele wody. (Z drzeworytem.).

Begonia rosaeflora Hook. Bezłodygowa roślina z Peru. Liście sercowate, powydymane, głęboko nerwowane z ogonkami blado-czerwonemi. Na blado-czerwonych szypułkach kwiaty duże, różowe, przypominające pustą różę. Wysokość nad morzem, kilkanaście tysięcy stóp, w jakiej rośnie, dozwala wnioskować, że mniej ciepła potrzebować będzie, jak inne Begonie. U p. R. Abel można ją dostać za dziesięć fl. w. a. (t. 1853.).

L'Illustration horticole.

Zdaje się, że belgijskie dzienniki fachowe muszą wychodzić coraz to nieregularniej, ponieważ pierwsze dwa tegoroczne numera niniejszego otrzymaliśmy w kwietniu; jeden ma na tytule „styczeń", drugi „luty" W drugim (lutowym) jest uwiadomienie datowane 15go kwietnia 1870! Zmiana redakcji musi być tego powodem, dawny bowiem redaktor, zacny, wielce ogrodnictwu zasłużony i uczony botanik, pan Lemaire, ustąpił w tym roku miejsca panu E. André. Dawniej wychodziła „Illustration" bardzo regularnie co miesiąca, może i teraz z czasem tak będzie. Każden zeszyt zawiera cztery chromolitografie roślin z łacińskim botanicznym opisem, powtórzonym obszerniej i więcej popularnie po francuzku, oprócz tego znajdują się krótkie artykuły ogrodnicze.

Styczeń 1870.

Aristolochia Duchartrei. E. André. Z lasów nad górnemi dopływami

Amazonu, nadesłana do zakładu pana Linden przez pana Wallis Podkrzew wijący się, z wiciami kolankowatemi. Liście owalne nerkowate albo zaledwie sercowate u osady, gładkie, pięć do siedmio nerwowe, kończaste. Kwiaty obfite, w krótkich gronkach. Okwiat z rurką kolankowo zagiętą, z brzegiem bardzo szerokim, żółtawo-białym, czarno-purpurowemi rozpryśniętemi plamami gęsto centkowany. W zacienionej części cieplarni; ziemia pruchnicowa, często kropić. Kwitnie w lecie. Bardzo oryginalne kwiaty. (t. 1.)

Cissus Lindeni. E. André. Odkryty przez pana Wallis w górach Sierra-Newada de Sta-Martha (Kolumbia). Podkrzew gładki, wijący się, z wiciami zielonemi szaro punktowanemi, opatrzonemi wąsami i długiemi korzonkami przybyszowemi. Liście sercowate, jasno-zielone, między żebrami z dużemi szarawemi plamami. Dotąd nie kwitł. W zwykłej cieplarni, ziemia liściowa z darniową, (w ojczyźnie rośnie w gliniastej ziemi). Od października do stycznia spoczywa, tracąc część liści i podczas tej pory skąpo podlewać, w lecie oprócz podlewania często kropić. Bardzo ładna roślina (t. 2.).

Oncidium Phalaenopsis. Rchb. fil. Orchidea odkryta przez pana Wallis w lasach Ecuadoru. Nibygłąbie owalne, liście owalnie-lancetowate, kończaste, płaskie. Kwiaty w gronach, białe świetnie fioletowo-punktowane i popstrzone, w środku z pręgą pomarańczową. Uprawiać w wazonach wiszących, napełnionych następującą mieszaniną: jedna trzecia żywego torfowego mchu (Sphagnum), jedna trzecia włóknistej pruchnicy, jedna trzecia grubego węgla drzewnego. Sadzić na powierzchni i wieszać w chłodnej szklarni tuż pod oknami, podlewając obficie. Bardzo piękna roślina.

Coussapoa? dealbata. Ed. André. (Ficus dealbata Lind). Artocarpeae § 5. Pouroumeae. Znaleziona przez pana Wallis w okolicy źródeł Amazonu. Dotychczas nieznane jeszcze kwiaty, ale zato liście imponujące, u młodych bujnych okazów do siedemnastu cali długie, ośm cali szerokie. Z wierzchu żywo zielone, pod spodem srebrno białe, co bardzo widoczne, ponieważ liście wznoszą się końcami w górę. Na wystawie paryzkiej w roku 1867 uznaną została za jedną z najpiękniejszych roślin między nowo sprowadzonemi, i jest rzeczywiście bardzo piękną. Dotąd u p R. Abel w Wiedniu kosztuje 15 fl. w. a. W gorącej cieplarni sadzić w mieszaninie liściowej z włóknistą wrzosową ziemią; podczas lata często kropić.

Płody roślinne między zwrotnikowe. Pod tym tytułem zamierza pan André podawać wiadomości o drzewach owocowych i innych pożytecznych roślinach rosnących w gorących krajach. W niniejszym zeszycie opisuje: *Erythroxylon coca. Br.* którego liście Indyanie peruwiańscy namiętnie zują, podobnie jak wielu w Europie tytoń.

„**Le Verger**“ *pana Mas.*

№ 3. Jabłka zimowe, str. 133 do 148.

Cousinotte rouge pourpre. 65. (*Purpurrother Winter-Cousinot*). Nieznanego pochodzenia. Na ziarnówce miernej wielkości, na świętojance szczególnie dobre na kordony poziome. Owoc bardzo pięknie czerwony, średniej wielkości, okrągławo kończasty; skórka delikatna, z lekką rdzą w dole ogonkowym. Przez całą zimę. Pachnie

fiołkowato; mięso białe, delikatne, soczyste orzeźwiająco-słodkawe. Owoc dobry dla sadów.

Pomme d'anis rouge. 66. (*Rother gestreifter Anisapfel*). Prawdopodobnie z Holandji. Na ziarnówkach korona nieregularna, na świętojance do małych form. Owoc większy jak poprzedni, okrągławy, nieregularny w obwodzie, najszerszy u dołu. Skórka dosyć mocna, okryta rdzawą siatką, przy dojrzeniu żółta z rumieńcem. Przez całą zimę. Mięso jędrne, białawe, słodko-winne i pachnące. Owoc pierwszego rzędu. Drzewo nie rodzi wcześnie, ale potem obficie i regularnie. Uprawiać na sprzedaż.

Reinette jaune de Cassel. 67. (*Casseler gelbe Reinette*). Na ziarnówce tworzy wkrótce koronę średniej wielkości, nie gęstą, bardzo płodną. Na świętojance do mniejszych form zdatne. Zasługuje na uprawę, bo trzyma się zdrowo, rodzi obficie i owoc doskonały. Owoc średni, okrągławo-stożkowaty, regularny, najszerszy blisko osady. Skórka delikatna, żółta z brunatnymi punktami, lekko zarumieniona od słońca. Od początku przez całą zimę. Mięso białe, żółtawe ku środkowi i pod skórką, delikatne, słodko-kwaskowate z odznaczającym zapachem. Pierwszego rzędu.

Fraise d'hiver. 68. (*Englischer Erdbeerapfel*). Z Anglii. Drzewo płodne, na świętojance daje małe formy, obficie rodzące. Ciąć krótko. Owoc kulisty, z płaskiemi żebrami. Ogonek dosyć długi. Skórka cienka, delikatna, tłustawa, żółta, prawie zupełnie okryta plamami i kreskami czerwonemi. W zimie. Mięso żółtawe, szczególnie pod skórką, delikatne, soczyste, z anyżowatym zapachem. Owoc pierwszego rzędu na surowo i do gotowania.

Esopus Spitzenburgh. 69. Z Ameryki. Drzewo bujne, starsze gałęzie zwiesza, na świętojance daje duże formy, które przy krótkiem cięciu regularnie rodzą. Owoc duży, prawie walcowaty, najszerszy u dołu. Skórka cienka i delikatna, zielonawo-żółta, prawie całkiem czerwonawo powleczona i paskowana tak samo, z białawemi punktami. Od początku zimy i w jej ciągu. Mięso żółtawe, nie bardzo delikatne ale soczyste, kwaskowate, bardzo pachnące. W lata gorące owoc pierwszego rzędu.

Queue bleue. 70. (*Blauschwanz*). Z Saksonii. Na ziarnówce daje wkrótce piramidalną koronę , wkrótce bardzo płodną. Na świętojance rośnie za słabo. Owoc mały, kulisty. Ogonek uderzająco długi, cienki. Skórka delikatna, blado-żółta, od słońca ślicznie zarumieniona, w cieniu bez rumieńca. W środku i ku końcowi zimy. Mięso białe, delikatne, kruche, winne. Owoc dobry.

Reinette blanche. 71. (*Weisse französische Reinette*). Drzewo słabo pędzące. Owoc podłużnie okrągławy, mniej lub więcej u obu końców spłaszczony, ku kielichowi zwężony. Skóreczka cienka i delikatna, blado-żółta, rzadko zaledwie widoczne zaczerwienie, z punktami, około ogonka słabo rdzawa albo zazieleniona. Przez całą zimę. Mięso białe, pod skórką żółtawe, delikatne, trochę twarde, soczyste, winno-kwaskowate, lekko renetowo pachnące. Mniej dobre, jak Reinette franche.

Pearmain rouge d'hiver. 72. (*Englische rothe Winterparmaene*). Pochodzenie wątpliwe. Na ziarnówce tworzy koronę kulistą, regularną, z owocami nie łatwo otrzęsającemi się. Owoc średniej wielkości okrągławo-stożkowaty, czasem jedna połowa większa. Ogonek krótki, czasem jakby mięsisty. Skórka cienka ale dosyć mocna, prawie cała świetnie czerwona, gdzie niegdzie pręgi ciemniejsze, z bardzo małemi,

brunatnemi punkcikami. Na początku zimy i w jej ciągu. Mięso żółtawe, nie bardzo delikatne, trochę twarde, mało soczyste, winne i pachnące, pomimo tego owoc pierwszego rzędu, szczególnie na handel, bo rodzi regularnie obficie i znosi transport.

Gartenflora.

Spathiphyllum cannaefolium Schott. (*Monstera cannaefolia Kth.* — *Pothos canneafolius Dryand.* = *Massowia cannaefolia C. Koch.*) (p. E. Regel). Aroidea z Ameryki południowej. Liście eliptycznie łancetowate, kończaste, do 1¼ stopy długie do 5½ cala szerokie, osadą w kolanka ogonkowe zwężone; ogonek prawie do kolanka rynewkowaty, krótszy od liścia. Pionek kwiatowy nad liście wzniesiony, walcowaty, pałka kwiatowa żółta, pochwa tego kształtu co liście, do 6 cali długa, otwarta, w środku biała, zewnątrz zielona. Uprawa zwykła cieplarniowa albo w pokoju. Wazony nie za małe, ziemia pulchna pruchnicowata (3 cz. torfowej, 1 cz. darniowej z posiekanym torfownikiem albo innym mchem), przesadzanie raz na wiosnę, raz w lecie z pilnem podlewaniem doprowadza rośliny do bardzo bujnego rozrostu. Kwitnie w zimie. Ładna roślina, zdobiąca głównie liśćmi. (Tab. kol. 640).

Aerides nobile Warn. (p. E. Ortgies). Najbliżej spowinowacona z A. odoratum, ale większa we wszystkich częściach. Grona kwiatowe do 3 stóp długie; kwiaty białe, liliowo-cieniowane z żółtą wargą, nadzwyczaj miło pachnące. Piękna, bujnie rosnąca i łatwo kwitnąca orchidea, rzadka jeszcze w zbiorach (tab. kol. 641).

Okrywanie suchych stoków po ogrodach. (P. Jäger). Suche, szczególnie ku południowi zwrócone stoki pagórków stają się w lecie prawie nagie, inne woda rozgryza, zamulając niższe miejsca, inne jeszcze, chociaż i darnią pokryte, są często prawdziwie nużące swoją jednostajnością. Pan Jäger radzi obsadzać je krzewami, zalecając gatunki, szeroko rozłażące się albo wijące. Przytacza *Lycium* jako jedno z najlepszych; w ogrodach jestto chwast najuprzykszeńszy, rozłażący się korzeniami nieskończenie daleko, tutaj zaś jest ta własność właśnie pożądaną. Sadzić nie za wiele, bo szarawa jego zieloność nie powinna panować. Mięszać jałowce, cisy, wiśnie karłowe (*Cerasus pumila. Lois.*), różne gatunki jeżyn (*Rubus fruticosus*, *corylifolius*, *laciniatus*, *occidentalis* i t. p.). Oprócz tych przez pana J. przytoczonych jeżyn możnaby sadzić z korzyścią odmiany ogrodowe, po większej części z Ameryki półn. pochodzące, a smaczne owoce dające jak *Lawton*, *Kittatinny*, *White crystall.* Dalej pięknie ubierają różne gatunki winorośli, (*Vitis*) dzikie wino (*Ampelopsis quinquefolia*), *Clematis*, *Atragene*, a szczególnie *Lonicera Caprifolium*, której kwitnące gałęzie wspięte na inne rośliny, stają się prawdziwie ozdobnemi. W ogóle mięszać różne gatunki krzewów, przezco z czasem bardzo malownicze gęstwiny powstają.

Soki owocowe. (Podług wykładu prof. Trapp.) Opisanie składników soku owocowego, z których najpospolitsze są kras jabłkowy, cytrynowy i winny, dalej cukier owocowy, pektynowe (galaretowce), barwniki i olejki pachnące. Następnie podane są sposoby przyrządzania soków n. p. z malin: rozgniecione maliny trzyma się parę dni, potem odcedza i wyciska. Otrzymany płyn znowu stoi kilka dni, aż osad powstanie (galaretowce); z nad tego osadu ściągnąć i przez bibułę przefiltrować. Przefiltrowany sok zlać do flaszek, nie zakorkowawszy wstawiać w kociołek ze słoną wodą, gotować jakiś czas, potem jeszcze wrzące zatkać korkiem i zalać lakiem

lub smołą. Chcąc mieć syrop owocowy, bierze się sok z takiej flaszki i na 1 część soku, daje 2 części cukru, gotuje razem, szumuje, cedzi i zlewa do flaszek. Do gotowania soków nie używać metalowych naczyń, bo często zmieniają barwę, z źle pobielanych mogą nawet miedź rozpuszczać, gdy dłużej w nich stoją.

Okrywanie brzegów sadzawek. (p. H. Jäger). Gdy podczas lata woda w sadzawkach opada, pokazują się puste pasma błota. Pan J. doradza obsadzania brzegów kostrzewą pływającą (*Festuca fluitans L. = Glyceria f. R. Br.*) przy brzegach wielkich sadzawek, przy małych zaś sadzawkach, nawet z brzegami spadzistemi zaleca do sadzenia bazanowca pieniążkowego (*Lysimachia numullaria*) razem z niezabudką (*Myosotis*). Z naszej strony możemy dodać, że bazanowiec nietylko jest bardzo piękny przy brzegach wód, ale razem do obsadzania spadków kamienistych (naturalnych lub sztucznych), jeżeli są miernie cieniste, nadaje się doskonale, wspinając się po omszonych głazach. Sama roślina jest ładną, tym piękniejszą, gdy okryje się złoto-żółtemi kwiatami. I tutaj można jednocześnie porozsadzać niezabudkę leśną (*Myosotis sylvatica Hoffm*) nie bagnową (*M. palustris Wthrg*), która kwitnąc jednocześnie dużemi błękitnemi kwiatkami przyczyni się nadzwyczaj do ozdoby takich miejsc.

Z rozmaitości wspomnąć musimy o wyciągu ze sprawozdania o pielęgnowaniu jedwabnika dębowego (*Bombyx Yama-mayu*) pochodzącego z Japonii, pielęgnowanego przez panią Baumann w Bamberg. Za podstawę pielęgnowania użyła pani B. broszurę pod tytułem: *Die Zucht der japanesischen Reidenraupe Bombyx Yama-mayu 1865 u Buchnera w Bamberg* rezultat zaś był tak zadawalniający, że wartoby i u nas próby na większą skalę robić. W Krakowie podobno pani Kozubowska pielęgnowała już ten rodzaj jedwabnika, rezultaty jednak są nam nieznane. Jajka nabyć można u pani Baumann, żony nadpoczmistrza w Bamberg, 100 sztuk za 2 talary, 1000 za 12 talarów.

Revue horticole.

Nr. 4. 16go Lutego.

Kronika (p. Carrière). List p. Gensollen z Hyères, w którym przytacza rośliny w wolnym gruncie rosnące i które przez 3 dni przebyły ciepłotę — 4° C. nocą, w dzień + 3° C, a więc po prostu narażone były przez 3 dni na mróz. Między innemi przytoczone są następujące palmy: *Cocos australis. C. campestris* (= *Diplothemium c.*), *Latania borbonica*, *Sabal Adansonii*, *Jubaea spectabilis*, *Corypha australis*, *Phoenix reclinata*, *Brahea nitida*, które **wcale nie ucierpiały**. Jestto dostateczną wskazówką, że u nas nie potrzebują cieplarni, ale bardzo dobrze róść będą w szklarni, co zresztą odnośnie do Latanii (właściwie *Livistona chinensis*) z własnego doświadczenia potwierdzić możemy. — Zalecona ochrona jaszczurek (Lacerta agilis L), jako najdzielniejszych sprzymierzeńców naprzeciw owadom ogrodowym. Odraza do jaszczurek jest nieuzasadnioną, a u nas tak powszechną!

Rozmnażanie winorośli przez sadzonki (*p. Nardy aîné*). Dowodzi, że do przyjęcia się nie potrzeba, żeby sadzonka posiadała kawałek dwuletni, dosyć jeżeli ma piętkę (*bouture crossette* fig. 12), a nawet i bez niej (*bouture chapon* fig. 13) Przyjęcie ułatwione jest przez zdjęcie podłużnego pasma kory (*bouture chapon écorcée* fig. 14). Co do sadzenia na miejscu przy murze, zwraca uwagę na niepotrzebność sadzenia zdala, żeby stopniowem zagłębianiem w ziemię początkowego pędu wzmo-

cnić winorośl. Jestto tylko strata czasu, najlepiej od razu przy murze zasadzić, z czem się zupełnie zgadzamy.

Notatki pomologiczne (p. Thomas). Ma być cały szereg artykułów, podających spostrzeżenia pomologiczne i wzmianki o nowych i mniej znanych odmianach owoców. Podane są morele, a) *Abricot Jacques*. Główna zasługa w tem, że pomiędzy wszystkiemi odmianami kwiat na wiosenne niepogody najnieczulszy. Owoc mały, ale doskonały. b) *A. de Jouy*. Drzewo wytrzymałe, tak wysokopiennie jak przy szpalerze dobrze rodzące, owoce charakterystycznie przedłużone, bardzo dobre, dojrzewają w drugiej połowie Lipca. U. pp. Simon-Louis od r. 1863. c) *A. de Saluces*. Z Włoch. Owoc bardzo duży. d) *A. Kaisha*. Z Azji. Owoc miernej wielkości, z mięsem w ustach rozpływającem, dojrzewa kilka dni przed morelą brzoskwiniową. e) *A. Saint-Ambroise*. Wydała owoc dopiero 1869 i zdaje się być 1go rzędu. f) *A. Précoce d'Esperen*. Bardzo wczesna. Wszystkie przytoczono morele są w zakładzie pp. Simon-Louis Frères, w Metz, do nabycia.

Wielka wisznia z Verrières (p. Carrière). Z chromolitogr. Duża piękna wisznia, uprawiana w okolicach Verrières pod nazwą „*la grosse*.“ Skórka jasno-czerwona, mięso różowe, soczyste, dosyć słodkie przy dojrzewaniu, posiadając jednak miły krasek. Dojrzewa koło 15go lipca. Drzewo bujne, rodzi bardzo obficie.

Aponogeton distachyus (p. G. Ermens). Roślina wodna, posiadająca białe, pachnąco kwiaty. Kwitnie w lecie, ale można ją mieć i w zimie. Rośliny w wazonach stawiać do sadzawek na słońce, przez lato obcinać pączki kwiatowe, skoro się pokażą, we Wrześniu wyjąć z wody i postawić jakiś czas w cieniu, potem na zimę do szklarni. W ciągu zimy od grudnia stawiać pojedyńcze wazonki do basenów cieplarniowych, gdzie po 14 dniach zaczynają kwitnąć.

O sztucznem zapładnianiu roślin (p. Carrière). P. C. występuje jak zwykle przeciw zasadom, opartym na teorjach, bez uwzględnienia praktyki. I tak twierdzenie, że rośliny skrzyżowane posiadać muszą cechy wspólne rodzicom, upada po fakcie, że *Raphanus caudatus* (patrz Flora str. 9) zapłodniony gorczycą polną (*Sinapis arvensis*) dał rośliny z korzeniami mięsistemi, u jednej przypominającemi czarną rzodkiew, gdy rodzice wcale mięsistych korzeni nie posiadają, ale owszem cienkie i włókniste. Oprócz tego w jesieni *R. candatus* zmarzł po pierwszym przymrozku, gdy mieszańce trwały zdrowo do grudnia, epoki gdzie je powyrywano.

Nr. 5. 1. marca.

Rośliny z okolic Hyères. Pan Rantenout przytacza dwie rzeczywiście piękne i na uprawę (u nas w szklarni) zasługujące, mianowicie: *Globularia alypum L.* i *Daphne gnidium L.* Pierwsza ma bardzo obfite niebieskie kwiaty, pokazujące się przez znaczną część roku, głównie zimy. Druga roślina posiada białe, bardzo pachnące, od lutego do sierpnia pokazujące się kwiaty; najlepiej rośnie w żwirowatej ziemi, wilgoci wcale nie znosi.

Ageratum Lasseauxii (p. Carrière). Z Chromolitogr. Nasiona przysłane do Francji w roku 1866. z okolic Montevideo. Roślina trwała, rozłażąca korzeniakami, bardzo gałęzista. Liście eliptycznie lancetowate, tępo ząbkowane, najwyższe prawie równowązkie. Kwiaty o licznych bezpromieniowych główkach, pięknie różowe. Z wyjątkiem barwy, kwiaty jak u *A. mexicanum*. Rozmnażanie przez nasiona, sapzonki i przez dzielenie korzeniaków.

Euphorbia-jaquiniaeflora = **E. fulgens** (p. Boncenne). Bardzo piękna w ciągu zimy w cieplarni szkarłatnie kwitnąca roślina. Ziemia nie bardzo lekka, bardzo mierne podlewanie w zimie, obfitsze w lecie, miejsce do słońca, i częste uszczypywanie za długich pędów, oto podstawy pielęgnowania, żeby obficie kwitła.

Sanchezia nobilis Hook (*p. Th. Denis*). Z Peruwii. Roślina z dużemi wzdłuż głównych nerwów żółtemi liśćmi, dosiągającemi 12 cali u dobrze pielęgnowanych okazów. Kwiaty są również ozdobne, żółte, wsparte czerwonemi przykwiatkami. Uprawiać w ziemi torfowato wrzosowej póki są bardzo młode, później dodać darniowej z inspektową. Miejsce jasne w cieplarni, podlewać obficie podczas wegetacyi. Najłatwiejsze rozmnażanie przez gałązki, można jednak rozmnażać także przez liście.

Kilka słów o alejowych drzewach (p. Lebas). Drzewa alejowe z rozłożystemi koronami są czasem niedogodne, szczególnie w miastach. Coroczne skrócanie gałęzi bocznych zużywa wiele sił roboczych, nie przyczyniając się o wiele do piękności drzew. Otoż pan L. poleca dwa drzewa, posiadające korony wysmukłe a przytem bardzo ozdobne: *Robinia fastigiata*, tak zwana akacya piramidalna i *Ulmus pyramidata oxoniensis*, wiąz piramidalny.

Rozmaitości.

Mastix l'Homme - Lefort. Maść używana przy szczepieniu drzew, jeżeli jest na zimno płynną, przedstawia tyle dogodności, że w ostatnich czasach prawie powszechnie takich maści używają, uważając za najlepszą, maść zwaną „Mastix l' Homme-Lefort“. Podług *Frauendorfer Blätter* zrobić ją można w nastepujący sposób: Wziąść $3\frac{1}{2}$ łuta białej żywicy, $\frac{3}{8}$ łuta żółtego wosku, $\frac{3}{8}$ łuta smoły szewskiej, $\frac{1}{2}$ łuta gęstej terpentyny i $6\frac{1}{2}$ łuta brunatnego rybiego tranu. (W oryginalnym przepisie nie są łuty, ale funty). Najprzód topi się żywicę i smołę, pytem dodaje tranu i wosku w końcu terpentynę, miesza dobrze i przechowuje w zatkanych słojach. Do użytku, nie potrzeba powyższą maść wcale rozgrzewać, przezco unikamy zdarzającego się czasem poparzenia roślin szczepionych.

Wystawa nasion we Wiedniu. W jesieni bieżącego roku zamyśla Towarzystwo ogrodnicze wiedeńskie urządzić wystawę nasion ogrodowych, polnych i leśnych, wychowanych w Monarchii; ministerjum rolnictwa wyznaczyło na ten cel do dyspozycji Towarzystwu 1500 fl. w. a. Jestto bardzo ważne przedsięwzięcie, którego głównym celem jest wykazanie, że produkcja nasion w całej Austrji jest możliwą a razem, że u krajowych producentów zaopatrzyć się można w nasiona, na które corocznie, głównie do Pruss, idą setki tysięcy, przepadające dla nas niepowrotnie. Rolnicy i ogrodnicy w Galicji powinni korzystać ze sposobności otworzenia sobie możliwego odbytu.

Wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu, która otwartą zostanie 28go maja 1870, obejmywać będzie także płody ogrodnicze mianowicie *a*) Drzewa i krzaki owocowe i zdobne, w wazonach, ze szkółek lub ogrodów wszelkiego rodzaju; *b*) rośliny kuchenne i warzywne tudzież owoce; *c*) kwiaty wszelkiego rodzaju tak w wazonach jak i w bukietach; *d*) nasiona ogrodowe. Oprócz tego przy puszczone będą do konkursu urządzenia ogrodowe, tudzież plany ogrodów.

W komisie księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, rynek l. 50.